

Koń trojański „Apostazja” ostatecznie zdechl

<http://wystap.pl/?p=5705>

29 stycznia 2012 r.

Maciej Psyk

W maju 2010 roku podjąłem się rzeczy niezwyklej – [uporządkowania stajni Augiasza z występowaniem z Kościoła oraz aktywnego podtrzymywania przez dwóch GIODO od 1998 roku fikcji jego "papierowego" podlegania ustawie o ochronie danych osobowych](#). Być może naiwnie wierząc, że to poważni ludzie zaproponowałem to [administratorom apostazja.pl](#), zostawiając sobie jedynie rolę członka zespołu. Wyjaśniłem dokładnie coś, co dla politologa ([tak o sobie pisze szef tej strony](#)) jest “oczywistą oczywistością” – tzw. “*instrukcja KEP-u o apostazji*” jest w interesie KEP-u i nigdy nie zostanie zmieniona przez KEP wbrew interesom KEP-u a stosowanie się do niej tylko ją legitymizuje. Ku mojemu całkowitemu zdumieniu dobrowolne “puszczenie przodem” w zakrojonej na szeroką skalę kampanii społecznej (której nie byli w stanie sami stworzyć a jednak dostali ją “na talerzu”) zamiast z wdzięcznością spotkało się z wrogością. Ich świat był zbyt poukładany, symbioza z biskupami zbyt nieuchwytna a wizja, którą raptem dwa miesiące wcześniej przed sobą roztoczyli – że stoją na czele ogólnopolskiego ruchu tylu dorosłych Polaków ilu mieszkańców ma cały Gdańsk – zbyt kusząca, by nie oddać się zbiorowemu samooszustwu. Stanęli twardo po stronie instrukcji abp Józefa Michalika (sic!) i tak już zostało. Jestem pewny, że nie zdawali sobie sprawy z tego, że umacniają dominację Kościoła w przestrzeni publicznej – co nie jest oczywiście tego usprawiedliwieniem. Z perspektywy czasu uważam, że dobrze się stało – dzięki ich zadufaniu powstało [wystap.pl](#), nie trzeba było iść na żadne kompromisy, nie było sporów kompetencyjnych a przede wszystkim pojawił się wyraźny podział na “apostazję kanoniczną” i “wystąpienie z Kościoła” czyli jest teraz całkowicie jasne kto o co walczył i czego dokonał. Praktyka potwierdziła, że sprawy naprzód mógł popchnąć tylko skoordynowany i wolny od przeszłości ośrodek poza nimi, będący ich antytezą. Było tylko bardzo, bardzo trudno, bo apostaci w nieuchronny sposób zostali pretorianami [Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski](#) – czemu jednocześnie zaprzeczali. Mogłem się poddać lub podjąć walkę jednocześnie na wielu frontach. Wybrałem to drugie. “*Co jest szczęściem? – Uczucie, że moc rośnie, że przewycięża się opór. Nie zadowolenie, jeno więcej mocy; nie pokój w ogóle, jeno wojna; nie cnota, jeno dzielność*”... Oto dlaczego zniszczyłem niepisany choć trwały sojusz biskupów z apostatami i owoc tej miłości – Świętą Instrukcję Apostatyczną.

Przez sześć lat [pół miliona polskich apostatów i dwadzieścia tysięcy polskich krasnali](#) przypadki proboszczowskich wybuchów naliczyło na palcach jednej ręki. Co innego manipulowanie, bo ta instrukcja to przecież zakłada i narzuca. Jeśli nawet kilku księży nie wytrzymało celowych bluźnierstw i szczeniackich zachowań, za które wyrzuciłaby za drzwi każda szanująca się urzędniczka gminy i podniosło głos, to mieli do tego stokrotne prawo. Powinni byli powiedzieć, że [Urząd Nauczycielski Kościoła](#) (o ile nie zniósł go jeszcze [abp Andrzej Dzięga](#)) naucza, że *semel catholicus semper catholicus* – i wyrzucić tę hałastrę za drzwi. [Sam to zresztą proponowałem](#). Księża boją się tego robić, bo Prezydium KEP-u nie chce nieautoryzowanych ruchów na „dołach” – i to jest cała tajemnica jej długowieczności. [Odwagę wyrzucenia hałastry “przemocą” za drzwi miał tylko ks. Andrzej Drwiła z Parafii pw. św. Jana Sarkandra w Lubinie](#), który tym samym zrobił więcej dla obrony Magisterium niż cała [Rada Prawna KEP-u](#).

Drugą stroną tego sojuszu jest banda klerykałów, oszołomów i maniaków religijnych z [apostazja.pl](#) pod wodzą OMC Posła Ruchu Palikota Jarosława Milewczyka, która na genialny błąd Kościoła nabrała się gorzej niż dzieci. Trzy efekty działalności tego zacnego gremium to doprowadzenie do powstania Świętej Instrukcji Apostatycznej, zmuszanie księży do jej stosowania oraz jej obrona. Przed wyborami parlamentarnymi racją istnienia [apostazja.pl](#) było przynajmniej to,

że Milewczyk i Robert Leszczyński chcieli na niej wjechać do Sejmu. Leszczyńskiemu nie przeszkadzało w tym nawet to, że jej... w ogóle nie dokonał, bo temat znudził się nawet „Superstacji” więc nie było sensu w ciągnięciu tej szopki. Po tym jak obaj przypadli w wyborach jej głównym zadaniem i działalnością jest świadome ogłupianie ludzi oraz walka o zachowanie przywilejów Kościoła i nadrzędności prawa kanonicznego nad polskim. Apostazja.pl powstała w kwietniu 2006 roku na fali zainteresowania tematem po procesie wytoczonym oleckiemu infułatowi przez Zbigniewa Kaczmarska. Od samego początku była dla Episkopatu koncesjonowaną opozycją – kontrolowaną przez biskupów „wentylem bezpieczeństwa” przez który relatywnie niewielka liczba najbardziej zawziętych (szacunkowo 10 tys. osób) mogła **wyrażać językiem religii prawo do tzw. informacyjnego samookreślenia.** W odpowiedzi dostawali „ekskomunikę na życzenie” czyli apostatyczny teatrzyk, który miał ich usatysfakcjonować – i nic więcej, bo Kościół od zawsze doktrynalnie odrzuca możliwość formalnego wystąpienia i zostało to potwierdzone w 1981 roku, po czym zawarto to w kanonie 11 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Ostatnio niestety wyrodziła się w coś w rodzaju internetowej sekty, fanatycznie broniącej Świętej Instrukcji Apostatycznej i całkowicie odpornej na jakiegokolwiek argumenty i dowody. Po poskrobaniu paznokciem niczym loterii, z „witryn apostatycznych” reprezentujących pół miliona Polaków zrobiła się grupa osób onanizujących się własnymi bluźnierstwami i ekskomunikami, jakies „Błogosławione Dziecko Szatana”, które przy odgłosach entuzjazmu chciało zaskarżać Watykan do Strasburga, konfabulant „yyy”, który w marcu wymyślił, że dostał list od ks. Klocha, po czym ustaliłem, że we wspomnianym czasopiśmie nikt nie zajmował się tematem apostazji, gówniarzeria z dyktafonami w majtkach poniżająca poznańskiego księdza Andrzeja Herkta, forumowicz fmx1 oburzony tym, że ksiądz mu kazał myśleć, tuzy palestry, które wymyśliły pozew zbiorowy przeciwko Episkopatowi Polski, prostactwo nierozumiejące formy pluralis maiestatis Benedykta XVI i inne cuda natury. Idealna agora dla wszystkich, którzy to mają za całe zdrowie, co im (arcy)biskup Budzik powie. Swego czasu Milewczyk prowadził badania czy można dokonać apostazji bez apostazji. Okazuje się, że tak – apostazję bez apostazji zapewnia zdradzenie tajemnicy spowiedzi. Nadal czekamy na relację jak mu poszła ta „metoda”. Z kolei moderator tamtejszego forum Robert Prochowicz po „dokonaniu apostazji” (co mu po dziewięciu miesiącach starań dano na karteczce za 30 złotych, skoro mu bardzo zależało) na poważnie badał „Dlaczego nie warto występować z Kościoła?”. Pytał o to forumowiczów wiara.pl, co mu zresztą słusznie wytknięto: „Zamieszczenie propozycji nawiązania współpracy na forum dyskusyjnym wiara.pl, portalu dobrze wypożyczonowanego, może mieć na celu podniesienie apostazja.info w indeksach google.pl. Jest też kolejnym przejawem tendencji, którą widać na całej stronie – autor nie szuka najsilniejszych argumentów strony przeciwnej, w publikacjach katolickich intelektualistów, ale szuka "dyskutantów" na internetowych forach dyskusyjnych”. Dzięki współpracy z wiara.pl doszedł do wniosku, że... aktu apostazji nie powinien dokonywać katolik. Nie zrozumiał nawet kpiny z samego siebie... A miarą prześladowania apostatów w Polsce jest to, że Mama się na niego obraziła. „Najbliżsi na wiadomość o wystąpieniu z Kościoła zareagowali bardzo gwałtownie, w domu dochodziło do scysji, kłótni. Najbardziej obawiali się ostracyzmu” – wspominał w 2009 roku. Widocznie mieli najlepsze argumenty i trzeba było Ich zapytać zamiast urządzać łapankę na wiara.pl i publikować mało poważne przemyślenia jakiegoś Boba421 o tym, że Słońce świeci po to żeby była fotosynteza. Nie wstydził się robić z siebie męczennika apostazji z ręki własnej matki, bo zawodowi apostaci nie mają zielonego pojęcia przez jakie piekło utraty rodziny w imię wolności religijnej przechodzą wykluczeni Świadkowie Jehowy, a Milewczyk jeszcze w sierpniu w poznańskim Radiu „Afera” bajdurzył, że „nie wyobraża sobie żeby zór Świadków Jehowy lub zielonoświątkowców miał odmawiać lub utrudniać swoim wyznawcom rezygnację z przynależności do tej wspólnoty”, popisując się własną ignorancją i obrażając polskie ofiary tej nieludzkiej praktyki (obecnie podważanej w belgijskim sądzie). W efekcie „Proch” jeszcze zapłacił za to, że zmienił liberalne kościelne zasady z 1989 roku na pierwowzór Świętej Instrukcji Apostatycznej, który potem Rada Prawna KEP-u tylko dopracowała. W liście do wystap.pl nie była zresztą w stanie zamaskować faktu, że Prałat Grzegorz Kalwarczyk naruszył przy tym instrukcję zatwierdzoną przez... Jana Pawła II. Próba „wystąpienia zgodnie z prawem kanonicznym” skończyła się więc

podwójnym niepowodzeniem... Doszło do tego, że Kandydaci na Apostatów Kanonicznych łazili po plebaniach z wydrukowanymi Świętymi Instrukcjami i uczyli księży co mają z nimi robić, żeby było po bożemu i „*skutecznie kanonicznie*”, cokolwiek to znaczy. Ci maniacy religijni są lepsi od samego rzecznika prasowego KEP-u, ks. Józefa Klocha. Najlepiej to widać po wypowiedziach dyrektora tego cyrku, Jarosława Milewczyka. W „[Metrze](#)” z 14 czerwca 2006 roku [zapewniał](#), że „*[g]dy proboszcz otrzyma akt apostazji, dokonuje w księdze parafialnej odpowiedniej adnotacji i nie wykorzystuje już danych*”. Wkrótce potem [czytelnikom „Trybuny” ODRADZAŁ kierowanie się do sądu](#) („Trybuna”, 09.08.2006, s. 3). Czemu? Bo była zła sytuacja polityczna... Na początku maja 2010 roku, kiedy to wszystko się zaczynało, napisał o mnie – „*jeśli nie rozumie, że formalizacja apostazji nie będzie wyglądała tak jak jemu się wydaje to co mogą na to poradzić?*”. Od tego czasu robi wszystko, by dotrzymać słowa. Wreszcie, 5 września 2011 roku, napisał dziennikarce, że „*wszystkie decyzje i postępowania hierarchów Kościoła Katolickiego w Polsce mają pełną aprobatę Watykanu*” – wyprzedzając ks. Klocha, który nieco później innymi słowami napisał jej to samo! Kolejny [współtwórca “sakramentu apostazji”, Mariusz “Agnosiewicz” Gawlik z racjonalista.pl](#), 17 września 2010 roku jako receptę na deklerykalizację Polski proponował mi “*naciski na Watykan w celu uchylecia utrudniających regulacji polskich biskupów*” (i jak Ci idzie, Mariuszu?) i bardzo mu się nie podobało podważanie jej sensu zamiast “*zmierzanie do rozszerzenia możliwości apostazji*”, bo do tego mógłby się podłączyć. Skoro to się nie udało, ogłosił, że [wystap.pl “zieje nienawiścią do apostatów”](#) (czytaj: ujawnia głupotę jej propagowania) i wprowadził “*cenzurę, która ma nie dopuścić do podważania “jedynie słusznej metody” i to na portalu podobno stworzonym w celu szerzenia racjonalnego myślenia*” (i nie są to moje słowa lecz człowieka, który został usunięty z forum racjonalista.pl za krytykowanie apostazji). Tak oto to Wunderwaffe KEP-u jest na pierwszej linii walki z prawem do wystąpienia z Kościoła ([na apostazja.info powoływał się nawet pewien prałat, wyjaśniając GIODO czemu nie może dokonać adnotacji bez zgięcia przez skarżącego karku!](#)). [5 lutego 2011 napisałem publicznie, że każdemu “apostacie kanonicznemu”, który wystąpi do sądu o stwierdzenie, że nie jest członkiem Kościoła Katolickiego, wypastuję buty.](#) Byłem spokojny o wynik eksperymentu ponieważ praktyka potwierdza, że “*dokonać apostazji*” może w ciągu jednego roku każdy dostatecznie uparty idiota, ale żeby złożyć pozew w sądzie trzeba już coś wiedzieć. Mało tego! Wszystkie wskazówki pomocne w takim procesie zostały przygotowane i były (i nadal są) publicznie dostępne na [wystap.pl](#), które przecież czytają! Mimo tego nie zrobił tego nikt. Mieli jednak dobry powód żeby dać walkowera i z **przestrzeni publicznej uciec do zakrystii** – oni tak naprawdę wiedzą, że kłamią i z niczego nie wystąpili. Krzysztof Jackowski żyje z kłamania, że jest jasnowidzem, a Jarosław Milewczyk żyje z kłamania, że wystąpił z Kościoła. Gdyby jednak udowodnił, że potrafi dokonać apostazji bez świadków, zamknięty w worku po ziemniakach i [do tego 16 października, to James Randi nie miałby innego wyjścia niż dać mu milion dolarów. Jedyną odpowiedzią na to wyzwanie był wpis Prochowicza w którym powołał się na kiepski argument Marcina Krzemińskiego z Kancelarii Prawa Kanonicznego “Kanonista” w Warszawie](#) (sic!), by wykazać, że wystąpienie z kościoła jest jego wewnętrzną sprawą. I wykazał to z żelazną logiką, bo chociaż ekspert od uznawania za pieniądze, że nie było małżeństwa, wygrzebał wyrok potwierdzający prawo kościołów do dyscyplinowania i karania swoich wiernych (co jest właśnie **naszym** argumentem za wystąpieniem), to “*można jednak przypuszczać, że wyrok byłby identyczny*”. Powtórzył w ten sposób to, co [ks. dr Witold Adamczewski z Rady Prawnej KEP podpowiadał GIODO już w 2001 roku](#), a co [cztery lata później genialnie zrealizował ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk w liście do... niego](#). Czarna niewdzięczność, że Ksiądz Prałat nie jest honorowym gościem na “*ogólnopolskich zjazdach apostatów*”! We wrześniu 2009 [pisał z kolei na własnej stronie](#), że “*apostata nie może, w świetle aktualnych przepisów, żądać usunięcia swoich danych osobowych z kartotek parafialnych*”. Nie może nawet żądać! I pisze o tym... guru apostazji! Całe lata wcześniej [robili to ludzie mądrzejsi od niego i dostawali odpowiedzi](#) a Robert Biniś w swej strasznej niewiedzy, że nie mógł, [zrobił to w sądzie i wyrzucił na śmietnik instrukcję Serzycki-Budzik](#). Więc czemu apostata nie może? [Bo tak mówił jej punkt 9 a wcześniej mu to napisały Sylwia Mizerek z Biura GIODO i jego rzeczniczka prasowa.](#) Nie powinno więc dziwić, że myli wystąpienie z Kościoła

z ukutym przeze mnie związkiem frazeologicznym „*wystąpienie po włosku*”. On po prostu nie wie czym jest wystąpienie z Kościoła, co nie przeszkadza mu (niestety!) prowadzić na ten temat strony internetowej.

Kompletny brak refleksji. Sześć lat pustki intelektualnej i chodzenia na kościelnej smyczy w imię świeckości Polski, bo nie znaleźli ani jednego artykułu o tym co tak naprawdę dostali (29 listopada 2010 Prochowicz był w Bibliotece Narodowej poczytać artykuły o których dowiedział się z [wystap.pl](#), co było najlepszym powodem, by dwa tygodnie później usunąć wszystkie linki i wzmianki o [wystap.pl](#) ze swojej strony). Nawet [akcja „zbiorowej apostazji”, którą wymyśliłem w czerwcu 2010](#), a którą ostatecznie zrealizowano we Wrocławiu 4 lipca 2011, była w opozycji do nich i poza nimi. Wyglądało to trochę jak świecka odpowiedź na [„Tydzień Apostazji” czyli „dokonywanie apostazji” łącząc się telepatycznie z innymi Kandydatami na Apostatów Kanonicznych, rozsianymi gdzieś w Polsce](#). Jedno co im się udało to [skaptować do tego idiotyzmu Janusza Palikota](#), który sam jest sobie winny, że dał się w to wmanewrować, bo **wszystko co na ten temat merytorycznego powiedział to jedna jedyna wzmianka o „wystąpieniu na urząd wojewódzki” nad którą nawet moderatory [apostazja.pl](#) załamali ręce**. [Trzeźwo ten „Trzysta Trzeci Tydzień Apostazji” podsumował jednym zdaniem pewien bloger](#): *“Palikot do realizacji swojego zbożnego dzieła politycznego przystąpił nie od tej strony i nie z tymi narzędziami”*.

Za poniżenia, zmarnowany czas, zbyteczny stres i przede wszystkim wystrychnięcie na dudków paru tysięcy osób, które im uwierzyły, a którym tak bohatercko pomagali, *“liderzy środowiska polskich apostatów”* nie biorą oczywiście żadnej odpowiedzialności. To były konieczne ofiary na ołtarzu własnego ego, paru artykułów w prasie (gdzie [Milewczyk z poważną miną pokazywał, że narysował sobie rybkę na ręce](#)) i [zdjęcia z Palikotem](#). W wyjściu z tego labiryntu nie pomógł zapewne... [Sklep Apostatyczny](#) (sic!). Z koszulkami za 74,40 zł i kubkami za 41,90 zł. To z tych powodów, jak sądzę, przez rok rozmowa z „zawodowymi apostatami” o apostazji wyglądała jak z kreacjonistami o wieku Ziemi – *„możesz podać sto dowodów i nie będzie takiego, który by nas przekonał”*. Prochowicz ogłosił *urbi et orbi*, że „Omnium in mentem” na pewno nie zniosło Świętej Instrukcji Apostatycznej, kiedy się tylko dowiedział, że coś takiego w ogóle istnieje (czytaj: może jej zaszkodzić) – i na pół roku zanim [16 maja 2011 mu to wreszcie mój kolega Przemek podetknął pod nos do przeczytania, co potrafił tylko skomentować „Aha”](#). W grudniu 2010 obdzwonił pięć kurii ([Bielsko-Biała, Szczecin, Bydgoszcz, Poznań i Płock](#)) ponieważ – co za pech! – nikt mu nie chciał odpisać. [Złapani przez telefon kanclerze powiedzieli mu wreszcie to co chciał usłyszeć](#) – *„wszystko po staremu, zapraszamy drugie pół miliona Kandydatów na Apostatów”*. Nie wiedział rzecz jasna, że założył sobie pętlę na szyję, bo zamknięcie działalności z powodu „Omnium in mentem” byłoby dla niego honorowym rozwiązaniem, pozwalającym uniknąć konfrontacji z własną ignorancją. Skoro sam przed sobą zamknął wyjście ewakuacyjne, musiał tkwić w apostatycznym mambo-dzambo do samego końca, co też robi.

Kiedy wreszcie zorientowali się, że są po stronie Kościoła, zaczęli używać frazesów typu *„nieważna metoda, ważny cel”*. Dobrze, przyjmijmy ten język. W takim razie „metoda” Milewczyka-Prochowicza czyli Święta Instrukcja Apostatyczna daje skuteczność 0%, a [wystap.pl](#) – 100%. Na razie nie widać żeby się tym przejmowali... Sześć lat ich pieprzenia o apostazji to jeden wielki katolicki Matrix w który sami uwierzyli. Mało, że wypastuję – ugotuję i zjem ich buty jeśli jakkolwiek sąd na świecie orzeknie, że wystąpili z Kościoła. Co nie grozi, skoro **Prochowicz z góry przyznaje, że by go przegrał w przedbiegach**. I tu akurat ma rację. [Rada Prawna KEP-u słusznie choć nie wprost wskazała, że uznanie „formalnej apostazji” za wystąpienie z Kościoła byłoby możliwe jedynie w drodze aneksu do Konkordatu \(artykuł 27\)](#). Innymi słowy – Kościół wystąpienie zamienił w sakrament (i to dosłownie – [Diecezja Kaliska, która ma własną „instrukcję o apostazji”, zawarła ją w książce z postanowieniami swojego synodu w rozdziale „Sakramenty święte”](#)!) a ci, którzy dali się złapać na ten lep, ratunku mogą szukać w Konkordacie i dobrej woli Konferencji Episkopatu Polski, żeby podpisać aneks o uznaniu apostazji... Plan był iście szatański, [kiedy go zrozumiałem w maju 2010 byłem pod takim wrażeniem, że napisałem biskupom „mnie torturujcie, zabijcie i spalcie, bo poznałem wasze misterium iniquitatis”](#).

Ci ludzie są tak zindoktrynowani, że nie określają się nawet przez to kim są dla siebie lecz

przez to, kim są dla Kościoła. A raczej – są tym, za co ma ich Święty Kościół Rzymski. Stąd kolejny OMC Poseł, [Olgiert Rynkiewicz, mówi o sobie dla prasy z dumą niewolnika: „Ja, apostata”](#). Jeszcze parę lat i awansuje na ateistę. [O skali klęski najlepiej świadczą własne słowa Prochowicza](#): *“Jedno co się Psykowi udało osiągnąć to mnie wkurzyć, a przez to przymusić do przyjrzenia się sprawie. Dopisałem nowe artykuły o apostazji w „stylu włoskim” na apostazja.info. Usunąłem jednak wszelkie linki do wystap.pl jako do niezetelnego źródła informacji – zainteresowanych sprawą zamiast na wystap.pl odsyłam na Forum. Nie wiem czy Psyk to zniesie psychicznie”*.

[Jedyną osobą, która próbowała od tego odejść i zaproponowała coś konstruktywnego był znany mi użytkownik jigoku](#), natychmiast sprowadzony do parteru przez Olgierta, bo – uwaga, uwaga! – *“hierarchowie nie nałożyliby ekskomuniki”*. Naprawdę tak napisał! Ośmieszył się przy tym potrójnie. Raz tym, że się martwił ekskomuniką, drugi raz tym, że jej chciał i trzeci raz tym, że nie wiedział czym jest *“ekskomunika latae senentiae”*, skoro już się nią martwił i jej chciał. I takie bzdury oraz rozmowy z reguły o niczym lecą przez jakieś... sześćdziesiąt tysięcy postów. Osoby, które próbują rozpocząć merytoryczną dyskusję są *“banowane”* jako *“agenci wystap.pl”* czego nieuchronną konsekwencją stało się zdogmatyzowanie. *“Liderzy środowiska”* patrząc w lustro widzą już *“kiecuny”*... Punkt widzenia kolegom się cokolwiek zmienił od czasu, gdy [14 czerwca 2005 Prochowicz założył na forum wiara.pl prowokacyjny wątek o tym, że mu usunęli kilka najgłupszych postów](#). Jedyne konkret to – jak na ironię – dział z dowcipami. Jarosław Milewczyk sam pośrednio przyznał, że forum apostazja.pl jest bezużyteczne nawet dla osób zainteresowanych tematem apostazji (!!!) ponieważ kiedy zwróciła się do niego dziennikarka musiał 11 sierpnia 2011 prosić forumowiczów o nadsyłanie *“najbardziej absurdalnych problemów przy apostazji ze strony Kościoła rzymskokatolickiego”*, bo ich po prostu nie miał.

Przy tym wszystkim trzeba pamiętać, że nie ma takiej ciemnoty w którą to oszołomstwo by nie uwierzyło i takiego poniżenia Kandydata na Apostatę Kanonicznego, które zachwiałyby ich niewzruszoną wiarą w ten dogmat. Księża próbowali już wszystkiego – wysyłali (jak Prochowiczowi) odpisy aktu chrztu za pobraniem, kazali myśleć, ignorowali ich, [nieuznawali “sztabowych” wzorów z apostazja.pl, wysyłali na internetowy kurs szukania Jezusa](#), męczyli godzinny monologiem, ba – nawet wprost mówili, że z Kościoła nie można wystąpić (!). Nic nie działało. Nie ma ceny zbyt wysokiej, by wykonać w całości Świętą Instrukcję Apostatyczną. Rekordziści *“występowali z Kościoła”* przez dwa lata, robiąc prawdziwe podchody żeby stanąć przed obliczem *“swojego”* proboszcza. Wyglądało to jak współczesna wersja [handlu odpustami](#), przez którą pół tysiąca lat temu Ksiądz Marcin Luter stworzył Protestantyzm. Jedyna różnica – zamiast wyzwolenia się z czyśćca dzięki odpustowi kupowano *“formalną apostazję”* dzięki arcybiskupowi Michalikowi. [Trzeba jednak przyznać, że najsprytniejsi znaleźli lukę w systemie – jeśli apostazja się “nie udała”, “występowali” w parafii zapasowej z podaniem cudzego adresu. Ostatecznie – póki kuria nie wie można “wystąpić” w dziesięciu parafiach, skoro i tak do żadnej się nie należy.](#) Żeby napisać ostatni rozdział tego dramatu, razem z kolegą stworzyliśmy na ich forum w dziale *“Doświadczenia apostatów”* postać ewidentnie przygłupiego [Rafała ze Śląska](#). W *“drodze do wolności”* (czyli w przebrnięciu przez Świętą Instrukcję) pomagała mu cała śmietanka *“środowiska polskich apostatów”*. Ostatecznie wirtualny *“farorz”* po przeprowadzeniu wnikliwego wywiadu stwierdził autorytatywnie, że nieistniejący Rafał nie może wystąpić z Kościoła Katolickiego, bo już go tam nie ma a kanclerz kurii miał stanąć w jego obronie i powiedzieć, że *“od tego czy ksiądz narusza instrukcję o apostazji jest kuria i arcybiskup a nie grupy akatolickie”*. Nawet to nie pobudziło do myślenia. Przeciwnie – [jeszcze bardziej zespolicili się bronić jego prawa do apostazji z kościoła w którym go nie ma](#). Zawieście rozum na kołku. Witamy w Kościele Apostazji. Unikalnym polskim produkcie wyrażania niereligijnych potrzeb językiem religii. Tymczasem wystarczyło przewrócić stolik, by księża zaczęli przychodzić do domów, prosząc o *“dokonanie apostazji”*. [Do tej pory były dwa takie przypadki](#).

Pies z kulawą nogą by się tym wszystkim nie przejął i mogłoby to sobie nadal z łaski abp Józefa Michalika funkcjonować na obrzeżach Kościoła, tak jak koronowanie Chrystusa na króla

Drogi Mlecznej albo objawienia maryjne na drzewach i grzankach, gdyby nie pozareligijne skutki, które to wywołało. Po pierwsze – Ojcowie-Założyciele Apostazji Kanonicznej w praktyce utrzymywali wyłączenie Kościoła (i kościołów) spod ustawy o ochronie danych osobowych ponieważ umożliwiali ukrywanie tego faktu. Jego kulminacją była [sławetna instrukcja Serzycki-Budzik, która to przypieczętowała \(pkt 8, s. 15\). Milewczyk ją krytykował](#), bo nie wiedział, że jest jej duchowym ojcem. Gdyby w 2005 roku [wygugłował “jak to robią Włosi”](#) zamiast polegać na tym czego o apostazji dowiedział się od protestantów i kanonistów ([“Jarosław Milewczyk \(...\) o możliwości dokonania apostazji dowiedział się od protestantów. Potem porozmawiał z ludźmi, którzy znają kodeks prawa kanonicznego, i postanowił sformalizować stan faktyczny”](#)) to by nie powstała. Po drugie – apostazja.pl legitymizując “sakrament apostazji” i aktywnie go broniąc (samym generowaniem na niego popytu) jest największą przeszkodą w wywalczeniu prawa do wystąpienia z Kościoła i do pewnego stopnia usprawiedliwia nawet beczynność GIODO. Biskupi nie muszą nawet oficjalnie zabierać głosu, skoro w kościelnej propagandzie ks. Klocha wyręcza prorok Kościoła Apostazji i jego apostołowie ([choćby Codeine czy MattKaboom](#)). Co jest zrozumiałe – nikt w Polsce nie straci więcej na zniesieniu Świętej Instrukcji Apostatycznej niż Jarosław Milewczyk, więc broni jej jak może. Na szczęście niewiele może i w marcu będzie chyba pisał drugi [list do Ojca Świętego](#). Tym razem: *“instrukcję KEP-u racz nam wrócić Panie”*. Skutki tego dały się odczuć także w [korespondencji z Biurem RPO](#), które panicznie bało się naruszyć apostatyczne *status quo*. [Zajęło to dwa i pół roku wojny przy użyciu coraz wymyślniejszych argumentów żeby wydrzeć jeden sensowny akapit](#). Po trzecie i bodaj najważniejsze – wszyscy Panowie Redaktorzy doprowadzili do katastrofy, zaszczipiając wielu tysiącom Polaków swoją własną mentalność niewolników. Przyjęło się jako dogmat, że na wystąpienie z Kościoła musi się “zgodzić” kuria a apostazja albo się “uda” albo się “nie uda”. To dlatego [Palikot mógł powiedzieć, że zmieni to kiedy zostanie premierem](#), bo sam nie wiedział, że zbija kapitał polityczny na politycznej wersji odpustu i konserwuje *status quo* zamiast je zmieniać (na ten temat zobacz także FAQ pkt 14). To straszny regres w stosunku do II RP, kiedy to [“Wolnomyśliciel polski” “procedure dokonania formalnej apostazji” sprowadził do słowa “występujcie”](#). [Prochowicz nawet na tym musiał położyć swoją apostatyczną łapę](#) i ogłosić, że *“Polacy dokonywali apostazji”*, chociaż wówczas nie było nawet takiego słowa – [sam Kościół używał polskiego słowa “odstępstwo”](#). Oni sami wprowadzili to tajemniczne greckie słowo do języka potocznego a potem się dziwili, że nie mieli nad nim żadnej kontroli. Prawda jest bolesna – to on jest pierwszym polskim apostatą ([pierwszym w ogóle był Archanioł Szatan](#)). W II RP (i później) Polacy **występowali z Kościoła** i nie potrzebowali do tego [“Metropolity kurii warszawskiej”](#). To z tych trzech powodów [już w grudniu 2010 napisałem, że doprowadzili do większej klerykalizacji Polski niż “Frona”](#) – i oczywiście nie skomentowali tego ani jednym słowem, bo obowiązywała “doktryna Milewczyka” – [“palantów Psyka i spółkę zostawić samym sobie, i tak się zblażnią”](#).

Świętemu sojuszowi *“środowiska polskich biskupów”* ze *“środowiskiem polskich apostatów”* mówimy: Wy róbcie swoje, jako i my będziemy. Jeśli możecie, bo **koń trojański “Apostazja” ostatecznie zdechł**. Po długiej i ciężkiej chorobie padł w niesławie na śmietniku historii, kiedy **13 stycznia GIODO w sprawie DOLiS-440-223/11 odmówił uznania, że “formalny apostata” (“KEP-owski”) wystąpił z Kościoła**. To ostatni gwóźdź do trumny, na który czekaliśmy przez jedenaście miesięcy *“postępowania wyjaśniającego”*. “Formalna apostazja” nie jest wystąpieniem z Kościoła Katolickiego ani dla Państwa Polskiego (w tym GIODO) ani dla niego samego. To tylko [humbug](#), zwykły teatrzyk – uroczysta ekskomunika na życzenie. Prezent dla ludzi, którzy nie mają boga, gdy nie widzą cielca. Święta Instrukcja Apostatyczna jest złotym cielcem Kościoła Apostazji a **apostaci to katolicy bez prawa do Komunii Świętej**, co [sygnalizował niedawno czołowy kanonista, ks. Piotr Majer a w 1984 roku wyjątkowo otwarcie jak na księdza krytykował nieżyjący już ks. prof. Remigiusz Sobański](#). I tak można to cofnąć obrzędem abiuracji, o czym zresztą mówi sama instrukcja w punkcie 18. Trzeba przeczytać przed księdzem fragment Biblii, powiedzieć Credo, pocałować krucyfiks – i biskup zdejmuje *“zaciągniętą”* karę ekskomuniki (czyli: można przyjmować Komunię Świętą, bo do kościoła apostaci i tak mają obowiązek chodzić). Z całego chrześcijaństwa uwierzmy choć w jeden najpiękniejszy mit – że do wolności wyzwolił nas

Chrystus. Czy doprowadzi to do eremu czy do wystąpienia – co za różnica, skoro będziemy wolni? Wówczas Święta Instrukcja Apostatyczna nie będzie miała nad nami władzy tak jak śmierć nie miała nad Synem Człowieczym. A wtedy Jego Ekszelencja Józef Michalik niech ją sobie w rzyć wsadzi, skoro jej sam nie przyjął *“formalnym aktem”* dla Archidiecezji Przemyskiej, co sprawdziliśmy.

Od dzisiaj “zawodowi apostaci” mogą wreszcie ten teatrzyk propagować tam gdzie jego miejsce czyli w Radiu Maryja. Jednocześnie dziękujemy za wspólną podróż – od maja 2010 do stycznia 2012. Zapraszamy do walki *“o prawo do apostazji”* w kolejnych krajach, gdzie wierni nie wiedzą jeszcze jak jej dokonać, bo nie wywalczyli instrukcji.